

## Dwie legendy z Kalwaryi.

### 1. Gwiazdy spadające z nieba.

Istnieje legenda między ludem, jakoby nad Kalwaryą, około święta Matki Boskiej Zielnej (15. sierpnia), spadały bardzo obficie gwiazdy z nieba. Jedynie uczestnik uroczystości odpustowych może znaleźć taką gwiazdkę, bo tylko on może ją dojrzeć, gdy spadnie na ziemię. Gwiazda taka znaleziona w pobliżu cudownego miejsca, stanowi wielki i nieoceniony skarb dla tego, który ją posiada, byle tylko nie zdradził się przed drugimi z jej posiadania.

### 2. Cudowny kamyczek.

Inne znów opowiadanie, przypisujące cudowne, lecznicze własności małej rzeczulce, przepływającej u stóp Kalwaryi (nazwy nie pamiętam), wspomina o cudownych kamyczkach, znajdujących się w tejże rzece. Kto będąc pierwszy raz na Kalwaryi, znajdzie taki kamyczek i nosi go z sobą przez cały odpust, ten zabezpieczy się przed wszelkimi chorobami i dolegliwościami na cały rok. Wiara w te rozmaite, nie głoszone przez duchowieństwo legendy, jest powszechną wśród ludu naszego, to też garnie się on tłumnie ze wszystkich stron do cudownego miejsca.

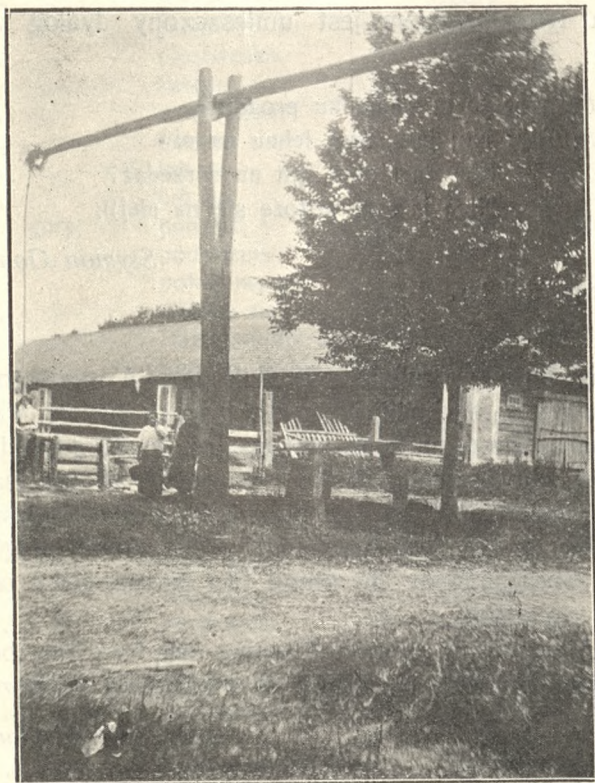
*Franciszek Gawętek.*

## Rozmaitości.

**Do rozmowy z głuchym.** Pod tym napisem drukowaną w tomie V. *Ludu* (str. 271—2) notatkę pozwalam sobie uzupełnić wiadomością, że prof. dr. R. Kaindl w swym zbiorze rymowanek dziecięcych z Bukowiny i Galicyi (*Zeitschrift d. Ver. f. Volskunde* t. VIII. r. 1898, s. 68), podaje tekst polski takiej rozmowy pod l. 221., zaczynający się wyrazami: „Dzień dobry Tomaszu (Gurgoszu)“, a pod l. 221. inny podobny dyalog czterowersowy.

*Dr. Fr. Krček.*

**Wianek świętojański.** Za łaskawem pośrednictwem profesora Dra Fr. Krčeka otrzymaliśmy fotografię amatorską, sporządzoną przez pannę Halinę Dybowską ze Lwowa w roku zeszłym w Boryczewie (koło Klecka) na Białorusi litewskiej. Przedstawia ona wianek ziół, umieszczany na żórawiu przez ludność miejscową na św. Jan jako obronę przeciw czarownicom. Z fotografii tej pochodzi niniejsza ilustracja, a fotografię samą



składamy do zbiorów muzealnych naszego Towarzystwa, wyrażając szczerze dzięki tak dr. Krčekowi jak i pannie Halinie Dybowskiej za uprzejmą łaskawość dla *Ludu* i Towarzystwa naszego.

*Redakcja*

**Uwagi z powodu „Figlików“ Reja.** Lud. Tom XII. strona 227 i dalsze. Do tego artykułu dodaję:

W r. 1886. widziałem w sklepie kupca towarów kolonialnych Ignacego Ungera w Andrychowie garnuszek do kawy, na którego zewnętrznej stronie był taki obrazek: Mnich zgarbiony dźwiga wielki okłot słomy na plecach a z okłotu u góry wygląda ze ździebeł słomy dobrze ukryta głowa niewieścia, zaś w dolnej części okłotu buciki. Naprzeciw mnicha stoi leśnik za strzelbą na ramieniu i wskazuje ręką na okłot.

Pod tym obrazkiem jest umieszczony dyalog w języku czeskim:

*Leśnik:* Je ta slama ku prodani?

*Mnich:* Ne; ja si sam lehnu na ni!

(Czy ta słoma jest na sprzedaż?

Nie; ja sam położę się na niej!).

*Szymon Gonet.*

Sucha, 1908 r.

**Wierzenie o gradzie.** W Makowie, u prawego brzegu rzeki Skawy, po wschodniej stronie granicy suskiej, wznosi się góra, zwana Garncem, a na niej jest około 30 gospodarstw.

Grad, choćby całą okolicę nawiedził, to „na Garcu“ nigdy nie będzie padał, bo jak opowiada cieśla Stanaszek, kiedyś, bardzo dawno, dwaj bracia bliźniacy, oborali pługiem cały Garniec, zaprzągnawszy do pługa dwa byczki, które także bliźniakami się ulągły.

— Ale pioruny w wasz Garnlec biją! — Tak, bo na to już bliźniacy poradzić nie mogli — odpowiada Stanaszek.

*Szymon Gonet.*

Sucha, 1908 r.

W Zarzeczcu koło Jarosławia (Galicya) panuje wśród ludu wiejskiego powszechna wiara, że dziecko, które przyjdzie na świat w wilię Bożego Narodzenia o godzinie 12 w nocy, albo będzie wielkim człowiekiem, albo zobaczy rzeczy, których nikt nigdy nie widział i młodo bardzo umrze.

*M. Goyski.*